

TRZY POŻĄDLIWOŚCI

Archiwalna pogadanka z dnia 25 lutego 1996 r. nadana przez O. Marcela Sokalskiego dnia 5 marca 2017 r.

Witam Was zacni Rodacy i miłe Rodaczki słowami: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Rozpoczęliśmy Wielki Post. Jego liturgia, nabożeństwa Drogi Krzyżowej i Gorzkich Żali, praktyki postne i dobrowolne umartwienia mają nam dopomóc do całkowitego nawrócenia się do Boga, czyli do zmiany naszego myślenia i postępowania przez odwrócenie się od grzechu oraz wierniejszą służbę Bogu.

O. Marian Tolczyk: Witam Was Drodzy Rodacy i Miłe Rodaczki staropolskim: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus

W starożytnej Grecji istniały różne ośrodki sztuki rzeźbiarskiej, gdzie tworzono monumentalne posągi i figury, których arcyzm po dziś dzień zachwyca miłośników piękna. Jeden z ważniejszych ośrodków znajdował się na wyspie Rodos. Tam powstała między innymi kolosalna kompozycja w marmurze pod nazwą grupa Laokoona, dziś znajdująca się w watykańskim muzeum. Przedstawia ona legendarnego kapłana z miasta Troi, usiłującego uwolnić siebie i swoich dwóch synów od węża morskiego, który obręczami swego ciała chce udusić swe ofiary. Walka z potworem jest daremna. Wie o tym ojciec, toteż na jego twarzy maluje się nie tylko ból, ale i rozpacz z braku jakiegokolwiek nadziei ocalenia.

W rzeczywistości człowiek nigdy nie powinien być pozbawiony nadziei, szczególnie wobec zła moralnego, choćby go ono oplotło i próbowało zniszczyć. Nadzieję zawsze mamy w Bogu, w Jego łasce. Bóg czeka na naszą współpracę, na czujność i umiejętność rozpoznania zła. Jak je rozpoznać i gdzie szukać głównych źródeł zła w nas przypomni pogadanka zatytułowana: „Trzy pożądliwości”.

Grzech pierwszych ludzi i grzech pierworodny ludzkości

Święty Paweł Apostoł stwierdza, że źródło zła moralnego leży przede wszystkim w nas samych: „Przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć” (Rz 5, 12). Jego wypowiedź streszcza to, co Pismo święte na swych pierwszych kartach przedstawia w sposób obrazowy: upadek człowieka.

Człowiek dał się zwieść szatanowi. Wbrew Bożemu nakazowi wyciągnął rękę po owoc drzewa poznania i w konsekwencji dostał się pod władzę śmierci. W tym pierwszym ludzkim grzechu nie chodziło o tę bagatelę, że człowiek sięgnął po owoc zakazany i zjadł go. Nic nie wskazuje też na jakieś wykroczenie w sferze seksualnej. Chodziło o coś daleko poważniejszego: o pierwsze przykazanie, które nam przypomina, że Bóg jest Panem człowieka i Źródłem jego życia. Tymczasem człowiek przekroczył granice, które wyznacza mu stworzonność. Nie dowierzając Bogu, chciał sam sięgnąć po życie, wziąć je niejako w swoje ręce, by nim rozporządzać. Grzech jest więc nieposłuszeństwem wobec Boga (por. Rz 5, 19).

Skutki grzechu pierworodnego

Dalekosiężne są skutki tego odejścia od Boga. Zakłócona została harmonia pierwotnej sprawiedliwości, na którą składały się trzy ogniwa. Pierwsze polegało na podporządkowaniu duszy Bogu, drugie na podporządkowaniu ciała duszy, trzecie – na podporządkowaniu świata zewnętrznego człowiekowi. Grzech prarodziców zerwał pierwsze ogniwo, a z nim pękły pozostałe, podobnie jak w trykociu: gdy puści jedno oczko, za nim rozluźnia się cały ich szereg.

W miejsce pierwotnej harmonii pojawiły się trzy pożądliwości, które święty Jan Apostoł wymienia w swym liście: „pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha żywota” (1 J 2, 16). Pożądliwość ciała to skłonność do grzechów nieczystych, do seksualizmu. Pożądliwość oczu to chciwość, żądza posiadania zbędnych dóbr doczesnych. Pożądliwość trzecia to pycha, bunt przeciwko wszelkim autorytetom: najpierw przeciwko władzy Boskiej, a potem przeciwko władzy ludzkiej. Z tych trzech pożądliwości wyrosła i wybujowała miłość własna, która jest matką wad i jeszcze innych grzechów poza wymienionymi jak skąpstwo, nienawiść, nieumiarkowanie w jedzeniu i picciu, gniew, lenistwo...

Tak więc grzesząc, przekraczając nakaz Boży, Adam stracił świętość i sprawiedliwość, którą został obdarzony. Utracił wspólnotę z Bogiem i popadł w moc szatana. Nie uległ całkowitej deprawacji, zmienił się jednak na gorsze na ciele i duszy. Ten jeden grzech – prazgrzech – został przekazany wszystkim ludziom drogą narodzin, tak że obciąża osobiście każdego człowieka jak jego własny grzech. Pozostająca w nas pożądliwość nie jest sama w sobie grzechem, jest tylko skutkiem grzechu, pozostałością po nim i siłą nakłaniającą do grzechu. Jeden jedyny człowiek został wolny od winy i zmyty grzechu pierworodnego ze względu na swoje Boskie macierzyństwo. Jest nim Najświętsza Maryja Panna, Niepokalana Boża Rodzicielka.

Pożądliwości przyćmiewają nasz rozum i osłabiają naszą wolę. Życie dostarcza nam wiele dowodów na to. Na przykład na skutek pożądliwości wielu ludzi zachodniego świata nie uważa aborcji za zabójstwo, ani użycia środków antykoncepcyjnych za grzech przeciw naturze.

Niepokalane poczęcie

Arcybiskup Fulton Sheen, gwiazda ekranu telewizyjnego, jeden z największych mówców naszego wieku, sarkastycznie wyrażał się o współczesnych ludziach, przekonanych, że są bez grzechu. Grzech jest w ich mniemaniu pomyłką, błędem spowodowanym brakiem wiedzy, wykształcenia. Ulegli nauce Pelagiusza z V wieku, który głosił, że człowiek przychodzi na świat niepokalanie poczęty, bez grzechu pierworodnego. A gdy potem grzeszy, to jest jego osobisty akt spełniony z wolnej decyzji. Wpływ Adama ogranicza się więc tylko do złego przykładu. Naukę Pelagiusza podjęli na nowo ludzie Oświecenia z ich wiarą w postęp w dziedzinie rozumu. Nie doceniano i nie docenia się przy tym częstokroć całej przepastnej potęgi zła i konieczności odkupienia.

Rozdźwięk w naszej naturze zauważyli już starożytni mędrcy. Owidiusz, poeta rzymski, powiedział: „Uznaję co lepsze, a jednak idę za tym, co złe”. Oczywiście poeta poganin nie wiedział, że rozdźwięk ten powstał skutkiem obcości wobec Boga. Ta obcość zrodziła obcość człowieka wobec świata, wobec innych ludzi i samego siebie. Wewnętrzne rozdarcie opisał Apostoł Paweł w dogłębnie odczuty i wstrząsających słowach Listu do Rzymian:

„Nie rozumiem tego, co czynię, bo nie czynię tego, co chcę, ale to, czego nienawidzę – to właśnie czynię. [...] A zatem już nie ja to czynię, ale mieszkający we mnie grzech [...]; łatwo przychodzi mi chcieć tego, co dobre, ale wykonać – nie. Nie czynię bowiem dobra, którego chcę, ale czynię to zło, którego nie chcę. [...] Albowiem wewnętrzny człowiek we mnie ma upodobanie zgodne z prawem Bożym. W członkach zaś moich spostrzegam prawo inne, które toczy walkę z prawem mojego umysłu i podbija mnie w niewolę pod prawo grzechu mieszkającego w moich członkach. Nieszczęsny ja człowiek” (Rz 7, 15.17-19.22-24).

Potrzeba duchowej odnowy

Nauka o powszechności grzechu ma wielorakie znaczenie praktyczne. Stwierdza, że każdy człowiek jest grzeszny. „Jeśli mówimy, że nie mamy grzechu, to samych siebie oszukujemy i nie ma w nas prawdy” (1 J 1,8). Nauka ta rozwiewa iluzje, każe uznać wreszcie naszą winę i przestać ją bagatelizować, zrzucić wiecznie na innych, na dziedziczne obciążenia i skłonności, na warunki i stosunki w jakich żyjemy.

Miłość własna, wypływająca z pożądliwości, sprawia, że u siebie we własnym oku spostrzegamy co najwyżej przysłowiową drzazgę, a u innych belkę (por. Mt 7, 3). To jest przyczyna, że do wewnętrznej przemiany i odnowy wcale się nie kwapimy. W początkach Wielkiego Postu weźmy więc sobie do serca opis przygody z nawrócenia pobożnego muzułmanina Bajazyda:

Pobożny Bajazyd mówił sam do siebie: Gdy byłem młody, byłem rewolucjonistą i tak modliłem się do Boga: „Panie, daj mi siłę do zmienienia świata!”. Gdy byłem bliski już połowy życia i zdałem sobie sprawę z tego, że pół mojego żywota minęło, a ja nie zmieniłem nawet jednej osoby, bardziej skromna modlitwa popłynęła z mych ust: „Panie, daj mi łaskę przemienić tylko tych, z którymi się stykam, przynajmniej moją rodzinę i mych przyjaciół, a będę zadowolony”. Teraz, gdy już jestem stary i dni moje są już policzone, zaczynam rozumieć, jak byłem nierozsądny. Teraz tylko tak się modlę: „Panie, daj mi łaskę zmienić samego siebie”. Gdybym tak się modlił od początku, nie zmarnowałbym mego życia.

Wykorzystajmy więc czas Wielkiego Postu na przemianę serca, duchowe odrodzenie i serdeczną łączność z Bogiem.

Wielki Post to nowy początek, to droga prowadząca do bezpiecznego celu: Paschy Zmartwychwstania, zwycięstwa Chrystusa nad śmiercią. Okres ten zawsze kieruje ku nam stanowczą zachętę do nawrócenia: chrześcijanin jest wezwany, by powrócił do Boga „całym swym sercem” (Jl 2,12), aby nie zadowalał się życiem przeciętnym, ale wzrastał w przyjaźni z Panem. Jezus jest wiernym przyjacielem, który nas nigdy nie opuszcza, bo nawet kiedy grzeszymy, czeka cierpliwie na nasz powrót do Niego, a wraz z tym oczekiwaniem, ukazuje swoje pragnienie przebaczenia.